

# Koberdowa, Irena

---

## "Marian Langiewicz", Helena Rzadkowska, Warszawa 1967 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 59/1, 180-182

---

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

z Rosją bliżej nie traktowała. Układ KCN z Komitetem Ruskim podpisany został dopiero 19 grudnia 1862; dziwne, że autor w swej monografii przemilcza istnienie tego dokumentu, skoro został on ogłoszony po raz pierwszy w redagowanym przez niego samego wydawnictwie źródłowym<sup>5</sup>. Przemilczano też odezwę Rządu Narodowego do Rusi z 5 lutego 1863, choć zawierała ona (uczynione co prawda *pro forma*) wezwanie Rusi do powstania. Bobrowskiemu każe autor zamieszkać w Paryżu „przy ulicy Jakobińów” (s. 154, idzie o rue Jacob). Wysoce wątpliwy zdaje się wyjazd Bobrowskiego z Paryża do Warszawy już we wrześniu 1862 r. (155). Krótką wzmiankę na s. 219 kwituje też autor skomplikowaną historię misji na Rusi Mariana Sokołowskiego.

Książka zawiera sporo ilustracji, po części mało znanych; brak za to mapek, chociażby takich, jakie sam autor zamieścił w cytowanym już wydawnictwie źródłowym<sup>6</sup>.

Tak jak rzeczy stoją, książka Marachowa może oddać usługi badaczowi dobrze już obeznanemu z historią powstania styczniowego w całości, a w jakiejś mierze też ze sprawami ukraińskimi. Wyrobiony czytelnik prześliznie się nad pomyłkami i niedostatkami monografii, wyłuska zaś materiał nowy i nieznan. Kto jednak weźmie tę książkę do ręki, aby po prostu dowiedzieć się czegoś o powstaniu styczniowym na Ukrainie, ten o wielu istotnych sprawach nie dowie się wcale, o innych zaś niedokładnie. Szkoda tym większa, że autor odniósł się do powstania 1863 r. z prawdziwą życzliwością i że miał warunki po temu, by odtworzyć jego przebieg ściśle i wszechstronnie.

Stefan Kieniewicz

Helena R z a d k o w s k a, *Marian Langiewicz*, PWN, Warszawa 1967, s. 436, 13 ilustracji.

Zainteresowania, jakie w ciągu ostatnich lat skupiały się wokół powstania styczniowego, sprawiły, że i Langiewicz dooczekał się monografii. Napisała ją autorka, gdyż, jak pisze we wstępie, „w imię prawdy historycznej należy skorygować ocenę Langiewicza”. Ogłosiła więc monografię biograficzną, obszerną i szczegółową, ujętą w siedem rozdziałów, z których pięć dotyczy powstania styczniowego.

Rozdział I: „Obóz ozerwonych w przededniu powstania styczniowego” — ma charakter wstępny. Zawiera historyczne tło, sądy autorki o sytuacji międzynarodowej, ocenę obozów politycznych na emigracji i w kraju. Jeśli chodzi o emigrację, pominięte zostały ugrupowania bardziej radykalne od Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, a były one dość liczne i aktywne w latach pięćdziesiątych XIX wieku. Jest to rozdział ważny w ogólnej kompozycji książki, ponieważ na zarysowanym w nim tle umieszcza następnie autorka postać samego Langiewicza, a sformułowane tu oceny służą jako miara porównawcza dla przewijających się w pracy postaci.

W rozdziale II zawarty jest krótki rys biograficzny czołowego bohatera i opis jego działalności do wybuchu powstania. Nie ma tu nowych elementów w porównaniu do dotychczasowego stanu historiografii, z wyjątkiem metryki chrztu Langiewicza. Podaje natomiast autorka mylną informację o udziale Langiewicza w wyprawie do Marsala z „Tysiącem” Garibaldiiego. Liśta „Tysiąca” została opublikowana, łatwo więc sprawdzić, że nie ma na niej Langiewicza. Przybył dopiero po zdobyciu Palermo, nie uczestniczył więc w najbardziej dramatycznych i bohaterkich momentach wyprawy. Mając do wyboru prawdę historyczną i legendę, autorka

<sup>5</sup> *Obszczestwienneje dwiżenie na Ukrainie w 1863—1864 gg.* Kijów 1964, s. 459—460.

<sup>6</sup> Tamże, s. 96, 99, 110.

wybrała tę drugą. Do sformułowanej w rozdziale I koncepcji dopasowała również autorka Garibaldię, wypaczając nieco jego rolę historyczną. Więcej miejsca poświęciła szkole wojskowej w Genui, zbierając skrupulatnie wszystkie dodatnie opinie o Langiewiczu.

Kolejne trzy rozdziały zawierają opis udziału Langiewicza w powstaniu styczniowym aż do upadku dyktatury. Baza źródłowa, na której autorka się opiera, nie jest specjalnie bogata. Zbiera okruchy i informacje rozsypane w publikacjach, wspomnieniach i prasie. W tej filigranowej robocie czuje się autorka najlepiej, lecz metoda, jaką stosuje, może budzić poważne zastrzeżenia. Rozdaje bowiem ciosy na prawo i lewo, aby swego bohatera wybielić. Chwali go za takie postępowanie, za które innych gani. Szczególnie dostało się lewicy czerwonych, a zwłaszcza Stefanowi Bobrowskiemu, w którego postępowaniu w sprawie dyktatury Langiewicza dopatruje się dwulicowości i urażonej ambicji. Dyktatura, zdaniem autorki, żadnej szkody powstaniu nie wyrządziła, gdyż była epizodem bez konsekwencji (s. 304). Na s. 220—221 przedstawia autorka, jak w Krakowie Bentkowski z Chrzanowskim po długich dyskusjach napisali odezwę, która jako odezwa Langiewicza z Goszczy zapowiadała jego dyktaturę; następnie analizując treść tej odezwy autorka chwali Langiewicza za wielką skromność i jego więź z Komitetem Centralnym.

Rozdział VI nosi tytuł: „Dwuletnie więzienie i rehabilitacja Langiewicza”. Metody stosuje tu autorka podobne: wszystkie jego konkretne podania i memoriały do władz austriackich z prośbą o uwolnienie tłumaczy „zgrzywaniem się przed policją” i twierdzi, że „nieźle grał rolę zaprzęca w celu przytłumienia czujności” (s. 329).

Ostatni rozdział zatytułowany jest: „Powtórna emigracja Langiewicza”. Zapowiada w nim autorka bardzo wiele pisząc, niezbyt zrecznie, że „rozdział ten będzie pierwszą próbą wyrabiania wąskiej ścieżki jego życia po powstaniu” (s. 370), ale rewelacji w nim nie ma. Autorka czerpie pełną garścią z wydanych przez Merwinę „Relacji” Langiewicza, z listów do J. N. Janowskiego, z publikacji Lewaka. Siegnęła również do pełnego wydania dzieł Mazziniego, które wciąż jeszcze stanowią niewyczerpane źródło informacji o polskiej emigracji. Przypomina autorka dokładną datę śmierci Langiewicza, prostując wiele bałamutnych przekazów. I w tym rozdziale, dążąc do rehabilitacji Langiewicza, autorka popada w przesadę i zapomina o wymogach krytyki źródłowej. Szczegółowe zbijanie ocen i informacji podanych w tym rozdziale zostało ułatwione dzięki wydanej rok wcześniej rozprawie J. W. Borejszy, „Emigracja polska po powstaniu styczniowym” (porównaj chociażby s. 171, 315—319), ale autorka jeszcze jej zapewne nie знаła.

Autorka mimo zapewnień, że chodzi jej o wydobycie prawdy historycznej, chce umieścić Langiewicza w panteonie narodowym nie przez wydobycie jego bezspornych zasług, lecz przez ukrycie jego wad i usprawiedliwianie roli, jaką odegrał w powstaniu. Te brązownicze zabiegi nie czynią jednakże z Langiewicza spiżowego bohatera i nic nie pomoże powoływanie się na dobro młodzieży z Krotoszyna, która chodzi do szkoły imienia Langiewicza.

W monografii swej wychodzi autorka z apriorycznego założenia, że w okresie, którym się zajmuje, „patriotyzm przytłumia stanowczo wszelkie inne dążenia” (s. 21), a sprzeczności społeczne ustępują wobec problemu niepodległości. Stąd wynika lekceważenie przez autorkę programów społecznych formułowanych przez obozy polityczne na emigracji i w kraju. Trudno oceniać pozytywnie ten nawrót do koncepcji zdystansowanych przez współczesną historiografię wzbogaconą zainteresowaniami dla innych niż tylko polityczna dziedzina życia narodu.

Jeśli natomiast chodziło autorce o zmianę uczuciowego stosunku do Langiewicza kosztem takich ludzi jak Bobrowski, Padlewski, Sierakowski, to lepiej byłoby, także dla młodzieży z Krotoszyna, aby nie osiągnęła celu. Za nimi przemawia całe ich życie i śmierć, za Langiewiczem — tylko niektóre epizody życia.

Na zakończenie, jako przeciwagę tworzonej przez autorkę legendy, pozwolę sobie przytoczyć zacytowaną w pracy Borejszy (s. 316—317) ocenę działalności Langiewicza po powstaniu styczniowym, sformułowaną w 1868 r. przez Zygmunta Miłkowskiego: „Przybył on najprzód na Wschód jako agent Mazziniego w celu pomagania kandydom, a rozpatrzywszy się na gruncie i straciwszy pieniądze, powrócił na Zachód, aby powtórnie jechać na Wschód w charakterze stronnika Fazil-paszy, z którym go sprowadził niejaki Deutsch. Fazil-pasza jest głową stronnictwa tzw. Młodej Turcji, działającego pod hasłem *ête toi que je m'y place*. Langiewicz jednakże zetknął się w Ruszczuku z Midhat-paszą, byłym gubernatorem Bułgarii i ze stronnictwa Młodej Turcji przeszedł do stronnictwa rządowego [...] trafia do dygnitarzy tureckich, do których otwiera sobie drzwi tytułem byłego dyktatora; nurtuje pomiędzy Polakami; pisuje do dzienników korespondencje o sobie; wyprawia od siebie agentów do Rumunii i Galicji — słowem, ćwiczy się w rzemiośle politycznego intryganta na wielką skalę”.

Irena Koberdowa

*Zakłady przemysłowe w Polsce XIX i XX wieku. Studia i materiały pod red. Ireny Pietrzak-Pawłowskiej, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 280.*

W dniach 25 i 26 stycznia 1965 odbyła się konferencja, zorganizowana przez Komitet Nauk Historycznych PAN przy współudziale Polskiego Towarzystwa Historycznego. Celem konferencji — jak dowiadujemy się ze wstępu do omawianego tomu — było „ukierunkowanie rozproszonych dotąd badań” i „podporządkowanie ich założeniom przyszłej generalnej syntezy dziejów uprzemysłowienia Polski na tle ogólnoeuropejskim”. Tym, co wyróżniało konferencję spośród innych tego typu spotkań, był czynny w niej udział przedstawicieli nie tylko nauki historycznej, ale i innych dyscyplin, m.in. socjologii i geografii. Dzięki temu został zapoczątkowany etap ściślejszej i planowej współpracy naukowców z różnych dziedzin — manifestacja postulowanej stale i dokonującej się „integracji nauk”. Rezultatem organizacyjnym konferencji było powołanie Komisji Koordynacji Badań nad Historią Przemysłu, zaś jej dorobek teoretyczny został opublikowany w recenzowanym zbiorze. Tom ten zawiera wygłoszone referaty, wystąpienia dyskusyjne i komunikaty oraz materiały do bibliografii historii przemysłu w Polsce w latach 1815—1964, obejmujące publikacje polskie (druki zwarte i większe artykuły w czasopismach) z lat 1944—1964.

Uderza na wstępie niezwykła — jak na materiały z konferencji — strona zewnętrzna i redakcyjna książki, zaopatrzonej w skorowidz, staranne przypisy nie tylko do referatów, ale i głosów w dyskusji i reprezentującej ogólnie wysoki standard wydawniczy, jakiego mógłby pozazdrościć niejedyn autor. Nie umniejszają walorów redakcyjnych pewne błędy, które recenzent w swej gorliwości wytropił i których wytknięcia nie może sobie odmówić, a mianowicie pomyłki w skorowidzu (np. przy nazwiskach Jezierski, Jaros, Kowalska) lub mała na pierwszy rzut oka czytelność tablic (s. 72, 75 i in.) spowodowana brakiem odstępów między poszczególnymi grupami. Znalazło się też trochę zawiłych konstrukcji stylistycznych, które utrudniają zrozumienie myśli autora, jak np.: „Uwaga referenta skupiła się na sprawach stosunkowo wąsko ujętej typologii, a więc na próbie skonstruowania modelu podziału i posegregowania przedsiębiorstw oraz zakładów Łodzi i okręgu na podstawie kryterium ...” (s. 84) lub: „Analiza i poznanie ekonomiki przedsiębiorstwa pozwala na ustalenie jego cech. Cechy te przyjmujemy jako założenia analityczne” (s. 35 — a więc wniosek ma być założeniem?). Chętniej czytałoby się też o „strukturze wielkości” zamiast „strukturze wielkościowej” (s. 72, 75 i in.).